Nr. 280. We Lwowie, Piątek dnia 7. Grudnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. grudnia.

Przedłożony Radzie państwa projekt zabezpieczenia robotników od wypadków, tyczy się wyłącznie robotników fabrycznych, którzy wskutek nieszczęśliwych wypadków, czasowo lub stale popadli w niemożność zarobkowania, tudzież rodzin, pozostałych po tych robotnikach, którzy podczas wykonywania swej pracy zawodowej postradali życie. Projekt obejmuje 62 paragrafy, określa obowiązki przedsiębiorców, wyklucza wprawdzie wszelką bezpośrednią pomoc państwową, ale normuje najdalej idącą kontrolę rządu. Główną myślą jest obowiązkowe zabezpieczenie robotników fabrycznych w towarzystwach asekuracyjnych, polegających na wzajemności i mających być zorganizowanemi według osobnych okręgów przemysłowych. Państwo użycza w tej mierze tylko swojej władzy egzekutywnej i reguluje pretensje pojedynczych do ustawniczego zaopatrzenia, zakłady zaś asekuracyjne ma popierać zwrotnemi zaliczkami w pierwszym okresie ich istnienia. Główne postanowienia projektu są następujące:

1. Wszyscy robotnicy, zajęci w fabrykach, kopalniach, hutach, kamieniołomach i warstatach okrętowych, tudzież oficjaliści tych zakładów, o ile płaca ich nie przekracza 800 gld. rocznie, winni być asekurowani od skutków wypadków, zdarzających się podczas pracy. To samo tyczy się robotników i oficjalistów, zajętych przy robotach budowniczych z wyjątkiem tych, którzy są zajęci przy robotach reparacyjnych; dalej ustawa obejmuje robotników i oficjalistów, zajętych po zakładach, gdzie są w użyciu kotły parowe, lub motory używające sił elementarnych, jakoto: wiatru, wody, pary, gazu, powietrza grzanego, elektryczności lub sił zwierzęcych; nakoniec tyczy się ustawa robotników w zakładach, wyrabiających lub używających materjały eksplodujące.

2) W razie okaleczenia należy się okaleczałemu od początku piątego tygodnia po wypadku wypłata renty. Jeżeli wypadek spowodował zupełną niezdolność do zarobkowania, natenczas należy się robotnikowi przez cały czas niezarobkowania renta w wysokości 60% rocznego zarobku. W razie czasowego lub częściowego uniezdolnienia do roboty należy się wynagrodzenie stosunkowe, jednakowoż nie przewyższające 50% zarobku rocznego. Robotnik nie ma prawa do wynagrodzenia, jeżeli sam spowodował wypadek z umysłu. Na wypadek śmierci należą się koszta pogrzebu w maksymalnej wysokości 25 gld., tudzież renta dla rodziny, począwszy od dnia śmierci, w wysokości 50 — 60% rocznego zarobku robotnika. Asekuracja wszystkich wzmiankowanych rent ma się odbywać w specjalnych zakładach asekuracyjnych, na wzajemności opartych. Zakłady te podlegają nadzorowi rządu. Członkami zaś tych zakładów asekuracyjnych są wszyscy przedsiębiorcy fabryk, znajdujących się w okręgu asekuracyjnym, tudzież wyżwzmiankowani robotnicy i oficjaliści. — Dzienniki wiedeńskie słuszne oddają pochwały projektowi, albowiem ma on większe zalety od bismarkowskiego (który nie przyszedł do skutku), polega bowiem bardziej na zdrowej zasadzie własnej pomocy i na zasadzie wzajemnych ubezpieczeń.

Głos wirylny rektora politechniki lwowskiej.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie, w sprawie swej petycji o przyznanie głosu wirylnego Rektorowi ck. szkoły politechnicznej, ogłasza pismo następujące:

W myśl §. 1. lit. b. swego statutu, wniosło Towarzystwo politechniczne we Lwowie, i w bieżącym roku petycję do Wysokiego Sejmu, o przyznanie Rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie krajowym. Komisja prawnicza tegoż Sejmu, złożona z mężów, górujących tak nauką, jak i zasługami około kraju położonymi, wniosła na posiedzeniu z dnia 9. października rb. projekt dodatku do statutu krajowego, czyniący zadość temu żądaniu, wszakże Sejm większością trzech głosów przeszedł nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Towarzystwo politechniczne na swem zebraniu pierwszem, po odroczeniu Sejmu, które z powodu zjazdu technikow austrjackich i wystawy elektrycznej w Wiedniu, dopiero 12. listopada br. odbyć się mogło, uchwaliło, argumenty przywiedzione na poparcie wniosku przejścia do porządku dziennego szczegółowo rozebrać, i wynik tego rozbioru publicznie ogłosić, żywiąc niepłonną nadzieję, że trzeźwem wyłuszczeniem sprawy nieuprzedzonych przeciwników o mylności ich zapatrywań przekona, i ponownej petycji, którą w czasie sposobnym wnieść nie omieszka, lepsze powodzenie zapewni.

Do przeciwników wniosku o przyznanie Rektorowi ck. szkoły politechnicznej głosu wirylnego należały dwie kategorje posłów sejmowych. Jednym, na szczęście bardzo nielicznym, nie pozwalały jakoby przekonania postępowe wymierzyć tego prostego aktu sprawiedliwości; inni zaś, a tych zastęp był nierównie liczniejszy, uważali przyznanie głosu wirylnego Rektorowi ck. szkoły politechnicznej za ujmę uniwersytetom, albowiem w ich mniemaniu, szkoły politechniczne zajmują mniej zaszczytne stanowisko, aniżeli uniwersytety, a nadto ck. Szkoła politechniczna we Lwowie, dotychczas żadnemi nie może się wykazać zasługami.

Wnosząc z tego, że najdzielniejszy szermierz pierwszego odcienia przeciwników, w roku bieżącym usunął się od głosowania, należy się spodziewać, że ci przeciwnicy sami uznają mylność stanowiska przez się bronionego. Jużci niepodobna im przyznać względnej słuszności, że powoływanie do ciał parlamentarnych powinno się odbywać jedynie na podstawie wyboru, a więc, że przyznawanie głosu wirylnego komukolwiek jest poniekąd anachronizmem, wszakże, jeżeli tak rzecz się ma, to należałoby się postarać o usunięcie wszelkich posłów, którzy w Sejmie, jako wirylni zasiadają. Atoli, skoro żaden z tych szanownych przeciwników takiego wniosku nie podał, skoro nawet nie ma nadziei, aby podobny wniosek, gdyby był podany, uzyskał w naszym sejmie większość, a w razie uchwalenia doczekał się sankcji; naturalna więc, że dla doktryny, chociażby względnie słusznej, nie należy popełniać niesprawiedliwości przez odmawianie rektorowi szkoły politechnicznej tego prawa, jakie według dzisiejszych ustaw posiadają równorzędne jej uniwersytety. Towarzystwo politechniczne nie wątpi, że ci szanowni przeciwnicy, znani jako rzecznicy rzeczywistego postępu, wiedząc z własnego przekonania, jak cennym nabytkiem dla Sejmu krajowego, którego jednem z zadań jest wskrzeszenie przemysłu fabrycznego, a udoskonalenie rolniczego, byłby reprezentant najwyższej wiedzy technicznej, porzucą dla dobra kraju swe (sit venia verbo) doktrynerskie stanowisko, gdyż sapientis est mutare consilium in melius, a że sapientes sunt, dowodzi cała ich zresztą działalność tak w Sejmie, jak i w kraju.

Drugi odcień większości, lubo nie sprzeciwia się głosom wirylnym z zasady, odrzucił sprawozdanie komisji prawniczej z tego powodu, że szkoły politechniczne w ogóle, a Lwowska w szczególności, nie wzniosły się jeszcze tak wysoko, aby ich rektorowi taki „zaszczyt“ mógł być przyznany.

W tem bowiem streszczają się wszelkie argumenty, jakie p. Jan Popiel, rzecznik tej większości, przywiódł na poparcie swego wniosku przejścia do porządku dziennego. Ponieważ te argumenty miały rzekomo przekonać większość przeciwników, złożoną z mężów zajmujących wybitne stanowisko społeczne i osiwiałych w usługach około kraju, dla tego należy nam szczegółowiej się nad nimi zastanowić.

P. Jan Popiel powiada, że stanowisko uniwersytetów dla tego jest tak zaszczytne, iż tam uprawia się „filozofją i wynikające z niej prawo“, a ztąd wyprowadza wniosek, że szkoła politechniczna, dla tego, że się w niej filozofii nie wykłada nie może być uważana za równorzędną uniwersytetowi, i że dla tego nie można jej rektorowi, bez ujmy uniwersytetom, przyznać głosu wirylnego. Zaiste dziwić się wypada tej śmiałości, z jaką mowca określił stanowisko uniwersytetu, a która wcale nie licuje ze skromnością, z jaką swą mowę zakończył.

Nie chcemy zaprzeczać podniosłego stanowiska, jakie w uniwersytetach zajmuje umiejętność specjalna, zwana filozofią, owa synteza wszelkich badań umiejętnych, wszakże nie wykład samej filozofii, ale raczej traktowanie filozoficzne każdej gałęzi wiedzy ludzkiej i nieustanne rozszerzanie jej granic jest cechą uniwersytetu.

Kiedy obszar wiadomości był szczupły, uniwersytety obejmywały ich całość, i w każdym ich kierunku spełniały swe zaszczytne zadanie; tak było na zachodzie, tak było i u nas. Pan Jan Popiel widocznie zapomniał, że i nasze dwie szkoły główne: koronna w Krakowie, a litewska w Wilnie, po ich zreformowaniu przez komisję edukacyjną, obejmowały w sobie, oprócz wydziałów, które obejmują dzisiejsze uniwersytety, także wydział matematyczno fizyczny, w którym uprawiano nie tylko umiejętność czystą, ale i nauki techniczne. Pan Jan Popiel wspomniał o uniwersytetach w Oxfordzie i w Cambridge, różniących się urządzeniem od naszych uniwersytetów, a zapomniał dodać, że w tych uniwersytetach, obok kolegjów, w których uprawia się umiejętności uniwersyteckie, znajdują się kolegja, tamtym zupełnie równorzędne, a nauk technicznych uprawie poświęcone.

Pan Jan Popiel widocznie nie wiedział, że jeden z najwyższych uniwersytetów, Kioto w Japonii, urządzony na wzór angielskich, obok wydziałów uniwersyteckich, posiada równorzędne wydziały techniczne.

„Nie parsknęłaby więc Europa śmiechem od Upsali do Aten,“ jak to zapewnia p. Jan Popiel, gdyby nasz Sejm przyznał rektorowi szkoły politechnicznej głos wirylny, bo tym sposobem nasza reprezentacja wypowiedziałaby tylko zasadę nie nową, lecz dawno uznaną, i już przez naszego najgłębszego filozofa hr. Augusta Cieszkowskiego (o drogach ducha) wypowiedzianą, że wszelkie kierunki pracy umysłowej uważać należy zarówno zacne, za równo szlachetne. Chcąc umiejętnościom matematyczno-fizycznym i na nich opierającym się naukom technicznym zapewnić szybszy rozwój, aby sprostać coraz nowym potrzebom, jakie się pojawiały i pojawiają z wzrostem cywilizacji, wytworzono oddzielne instytucje naukowe, którym przydzielono wielką część zadań, spełnianych dotychczas przez uniwersytety.

Jak w wielu innych względach, tak i w tym względzie dała Francja przykład, przez założenie pierwszej szkoły politechnicznej (1795) w Paryżu, na wzór której wszelkie inne uorganizowano. Jeżeliby p. Janowi Popielowi był znany zadziwiający wzrost umiejętności matematycznych w pierwszej połowie bieżącego wieku, jaki zawdzięczamy szkole politechnicznej w Paryżu, jeżeliby mu był znany duch czysto filozoficzny, jaki tę szkołę ożywiał i wciąż ożywia, jeżeliby wreszcie wziął na uwagę owe swym ogromem zdumiewające dzieła przez wychowańców szkół politechnicznych dokonane; nie byłby z pewnością postawił tej tezy, że w swych zadaniach szkoła politechniczna nie jest równorzędną uniwersytetowi.

Pan Jan Popiel powiada następnie, że „szkoła politechniczna we Lwowie odznacza się tylko wspaniałym budynkiem i szanownem gronem profesorów, ale innych zasług prawie nie ma“. Nie można się dziwić p. Janowi Popielowi, że nic nie wie o zasługach naukowych profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, sam bowiem w końcowym ustępie swego przemówienia tłómaczy się z uznania godną otwartością z tej niewiadomości, ale mamy prawo zapytać się, dlaczego wprzódy nie zasięgnął wiadomości potrzebnej od obecnego na posiedzeniu czcigodnego prezesa akademji umiejętności w Krakowie. Tam byłby się dowiedział, że ta najwyższa instytucja naukowa w Polsce uznała kilku profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie godnymi być jej członkami, i że profesorowie tej szkoły nietylko publikacje akademji, ale także czasopisma naukowe niemieckie, francuskie, nawet angielskie zapełniają cennemi i dość licznemi pracami, tak, iż z tego względu nie potrzebują się obawiać porównania, chociażby z profesorami uniwersytetów. Skoro niewątpliwie taką a nie inną byłaby odpowiedź czcigodnego prezesa akademji umiejętności, nasuwa się zatem pytanie, jakiego zresztą zadania nie spełniła szkoła politechniczna we Lwowie, któreby leżało w granicach jej możności? (Dok. nast.)

Kasa oszczędności m. Stanisławowa.

Pismem z dnia 31. października 1883, l. 1295 zawezwała dyrekcja stanisławowskiej kasy oszczędności **w s z y s t k i c h** dłużników hipotecznych, których realności z powodu nowej budowy bądź całkowicie, bądź częściowo są wolne od podatku domowego — a nawet i takich, których realności bynajmniej nie posiadają swobody podatkowej, do zwrotu podatku dochodowego opłaconego przez kasę oszczędności od pożyczek na realności te udzielonych. Zwrotu wspomnianego podatku domaga się dyrekcja za sześć lat wstecz, gdyż od r. 1877 począwszy.

Dla należytego rozpoznania i ocenienia tego, pewnie przez żadną inną kasę oszczędności nie praktykowanego żądania, należy przedewszystkiem zapoznać się z dotychczasowym sposobem opodatkowywania kas oszczędności. Otóż wymiar podatku uskuteczniają władze podatkowe na podstawie ces. patentu z 29. października 1849 w ten sposób, że z pod opodatkowania **w y ł ą c z a j ą**:

1. wszystkie procenta pobrane od pożyczek, udzielonych kupcom i przemysłowcom opłacającym podatek zarobkowy, na zastawy, weksle i akta notarjalne;

2. wszystkie procenta pobrane od pożyczek hipotecznych, ciężących na realnościach podlegających podatkowi domowemu.

Opodatkowaniu podlegają przeto jedynie:

a) procenta od pożyczek udzielanych na realności **c a ł k o w i c i e** od podatku domowego uwolnione, i

b) procenta od pożyczek na zastawy, weksle i akta notarjalne, udzielonych osobom lub korporacjom nieopłacającym podatku zarobkowego.

Od tych opodatkowaniu podlegających procentów, potrącają władze podatkowe w **c a ł k o w i t e j** kwocie koszta zarządu.

Od pożyczek na weksle i akta notarjalne pobiera stanisławowska kasa oszczędności $7\frac{1}{2}\%$, zaś od pożyczek hipotecznych i na zastawy $6\frac{1}{2}\%$. Według zamknięcia rachunków i bilansu wynosiły z końcem roku 1882 pożyczki na weksle i akta notarjalne 798.170 złr. 66 ct., z których **p r a w i e p o ł o w a** rozpożyczoną była osobom nieopłacającym podatku zarobkowego, przeto odsetki od pożyczek tych ulegają opodatkowaniu. Z pożyczek zaś hipotecznych 544.172 złr. 77 ct., ciężyła zaledwie **j e d n a p i ą t a** część na realnościach wolnych od podatku domowego, przypadające zatem od tej **j e d n e j p i ą t e j** procenta, ulegają również opodatkowaniu.

Cóż więc robi Stanisławowska kasa oszczędności, aby ulżyć sobie ciężaru podatkowego i osiągnąć większe zyski, jak gdyby one były jej celem i służyły do ekonomicznego rozwoju i dobrobytu miasta i okolicy? Oto wzywa swoich dłużników hipotecznych bez względu, czyli procenta od wierzytelności ciężących na ich realnościach w ogóle, lub przynajmniej za pewne lata opodatkowane zostały lub nie, do zwrotu podatku, jakiby przypadał od tych procentów, i to za lata 1877 do 1883. Procenta te dłużnikom do zwrotu przy najbliższej racie przypisane, obliczyła buchalterja kasy oszczędności, popełniając przy tem tę niesprawiedliwość, że żąda zwrotu podatku od procentów w **p e ł n e j** kwocie, nie reflektując bynajmniej na to, że od dochodu ulegającego opodatkowaniu, potrąca władza podatkowa koszta administracji, które wynosiły w r. 1880 niespełna złr. 8000, w r. 1882 wzrosły do przeszło 13.500 złr., że przeto i przy obliczeniu zwrotu podatku, należało uwzględnić i odpowiedną część kosztów administracji, skutkiem czego przypisane zwroty byłyby cokolwiek mniejsze wypadły.

Biorąc za modłę obowiązującą w roku 1883 stopę procentową podatku i rozlicznych dodatków, wynosi od kapitału 100 złr. pożyczonego na $6\frac{1}{2}\%$ podatek dochodowy z dodatkiem nadzwyczajnym, krajowym, indemnizacyjnym, powiatowym i szkolnym 1 złr. 1·02 ct. Pomijając już, że dłużnik hipoteczny opłaca **s a m** należytość intabulacyjną, wypływa z tego jasno: że dłużnik hipoteczny, którego realność na nieszczęście wolną jest od podatku domowego, winienby zapłacić kasie oszczędności od 100 złr. pożyczki 7 złr. 51·02 ct., a zatem o 1·02 centa **w i ę c e j**, niż dłużnik na weksel lub akt notarjalny, który tylko $7\frac{1}{2}\%$, czyli 7 złr. 50 ct. opłaca; że przeto pożyczka hipoteczna nie narażająca kasy oszczędności na **ż a d n e** ryzyka, gdyż daje zabezpieczenie pupilarne — jest ***horribile dictu*** w Stanisławowskiej kasie oszczędności **d r o ż s z ą**, niż pożyczka na weksle i akta notarjalne, niedająca zgoła żadnego bezpieczeństwa realnego, przeciwnie narażająca na ryzyko i straty, czego dowodzi częste zapisywanie na rachunek strat wierzytelności wekslowych.

Dyrekcję Stanisławowskiej kasy oszczędności powoduje do tego monstrualnego postępowania prawdopodobnie to, że płacąc od depozytów 5%, a biorąc od pożyczek hipotecznych $6\frac{1}{2}\%$ i opłacając z tego przy realnościach wolnych od podatku domowego 1 złr. 1·02 ct. tytułem podatku dochodowego, ma stosunkowo do zysku wolnego od podatku, bardzo mały dochód z pożyczek udzielanych na realności, podległe podatkowi domowemu. Zapomina niestety o jednej okoliczności, mianowicie tej, że kubek w kubek ten sam stosunek zachodzi i przy pożyczkach na zastawy, weksle i akta notarjalne, tj. że zysk $6\frac{1}{2}\%$ przy pożyczkach na zastawy i $7\frac{1}{2}\%$ przy pożyczkach na weksle i akta notarjalne, udzielanych osobom nieopłacającym podatku zarobkowego, a od którego kasa oszczędności również 1 złr. 1·02 ct., względnie 1 złr. 27·1 ct. tytułem podatku dochodowego opłaca, jest w stosunku do nieopodatkowanego zysku od pożyczek na zastawy, weksle i

---

Tit-Cheong-Yok.

Nowela z chińskiego.

Dużo to już lat temu, jak Tit Yeang żył jeszcze. Dzierżył on wysoką godność w rodzinnej prowincji, umiejąc sobie na tem stanowisku ogólny zyskać szacunek. Błogosławieństwo Bogów opromieniało wszystkie dnie jego życia i obdarzyło go synem, z którego miał prawo być dumnym.

Syna tego nazwał Tit-Cheong-Yok.

Był to zarówno urodziwy, jak zdolny i szlachetny młodzian. Wiedza jego obejmowała wszystkie tajniki dla umysłu ludzkiego dostępne, a o zręczności i męztwie nikt nie mógł powątpiewać. Posiadał także serce na wszystkie wzniosłe uczucia wrażliwe i nigdy nie cofał ręki, jeżeli chodziło o ratowanie nieszczęśliwych.

Kiedy Tit-Cheong-Yok doszedł do lat męzkich, otrzymał ku wielkiemu zmartwieniu swych sędziwych rodziców, rozkaz objęcia pewnego znamienitego urzędu w innej prowincji. Posłuszny temu poleceniu udał się na przeznaczone dla siebie miejsce, ale tęsknota za rodzinnemi stronami spowodowała go wkrótce do wniesienia prośby, aby mu wolno było odwidzić ojca. Otrzymawszy na to pozwolenie, nie miał nawet czasu donieść o niem ojcu i natychmiast wyruszył w podróż.

Nazajutrz zaszła go noc w polu. Mimo całego wysiłku, zaledwo zdołał dotrzeć do jakiejś nędznej wioski, a ponieważ nie było tam gospody, ujrzał się zmuszonym zapukać do pierwszych lepszych drzwi i prosić o nocleg. Stara kobieta, która na pukanie wyszła z wnętrza, była nie mało zdziwioną, ujrzawszy przed sobą tak pięknego, a — jak mogła wnosić z ubrania — i bogatego człowieka.

— O panie! — rzekła zmięszana — czy szukasz mego władzcy Vai, czy też zabłąkawszy się, żądasz przewodnika?

— Nie — odrzekł Tit-Cheong-Yok — Vai'a nie szukam, bo go nie znam, a i on o mnie nic nie wie. Spieszę do mego rodzinnego miejsca, aby zobaczyć ojca, z którym mię rozdzieliły losy. Ponieważ jednak podczas dzisiejszej ciemnej nocy w dalszą drogę puścić się niepodobna, nie odmówisz mi więc przytułku.

Stara kobieta otworzyła drzwi na oścież i prosiła go, aby wszedł, a wybaczył, że nie może go przyjąć niczem innem, jak tylko gotowanym ryżem, którego pełną misę przed gościem ustawiła. Głód jest najlepszą przyprawą; z ochotą więc przysiadł się Tit Cheong-Yok do niewykwintnego pokarmu, wypytując się równocześnie o Vai'a.

— Ach!...—odpowiedziała staruszka — on jest bardzo biedny i nieszczęśliwy. Vai miał piękną, dobrą żonę, która jak słońce opromieniała swym blaskiem jego nędzne losy. Ale jej piękność i cnota wpadły w oczy pewnemu mandarynowi. Dostojnik ten był na tyle podłym, że gdy mu Vai żony swej nie chciał za pieniądze odstąpić, wysłał stu ludzi dla jej porwania. Napróżno czynił Vai wszystko, co było w jego mocy, aby o jej pobycie się dowiedzieć. Wszystko okazało się daremnem.

— Smutna to historja—zauważył Fit-Cheong-Yok.

— Straszna, powiedz, i ohydna — ciągnęła stara dalej.—Vai wręczył prośbę odnośnym władzom, nie mógł jednak dowieść, że w istocie uprowadzenie to dokonanem zostało na rozkaz mandaryna i dla tego nie uzyskał sprawiedliwości.

Podczas kiedy tak rozmawiali, dały się z zewnątrz słyszeć głośne krzyki. Wkrótce też pokazał się w drzwiach Vai w gronie licznych przyjaciół. Obfite łzy spływały po jego twarzy, a przyjaciele napróżno starali się go pocieszyć. Teraz przystąpił do nich także Tit-Cheong-Yok i zapytał, czy nie wiedzą, gdzie mandaryn przebywa i czy żona Vai'a nie znajduje się w jego domu.

Jeden z nich odpowiedział mu, że jest w pobliżu zabudowanie, do którego przystęp dozwolony jest tylko za specjalnem pozwoleniem cesarza i że według wszelkiego prawdopodobieństwa tam, a nie gdzieindziej znajduje się uprowadzona kobieta.

Nazajutrz, zanim w dalszą ruszył podróż, wziął Tit-Cheong-Yok gościnnego swego gospodarza na stronę i prosił go, aby przestał rozpaczać.

— Zajmę się twoją sprawą—rzekł do niego —z całym zapałem i muszę dokazać tego, że żonę odzyskasz. Podejmuję się także być jej rzecznikiem, a niczego nie zaniecham, aby niegodziwego mandaryna dosięgła sprawiedliwa kara.

Jeszcze tego samego wieczora przybył Tit-Cheong-Yok do domu ojcowskiego. Jakież było jego zdziwienie, kiedy nikogo nie zastał w domu. Napotkawszy w końcu jakiegoś służącego, począł się go wypytywać o powody tego wyludnienia.

Sługa odpowiedział mu wymijająco; poprowadził go natomiast do zacisznej izby, w której siedziała matka Tit-Cheong-Yok'a zalewając się łzami. Po pełnem czci przywitaniu, jakie każdej matce należy się od syna, odpowiedziała mu matka, że mąż jej popadł w niełaskę u cesarza, w skutek czego siedzi właśnie w więzieniu.

— Cóż było powodem uwięzienia? — zapytał.

— Kilkunastu mieszkańców wsi pobliskiej doręczyło mu skargę przeciw mandarynowi, który jednemu z nich porwał żonę. Ojciec wręczył pismo cesarzowi. Ponieważ jednak śledztwo nie zdołało udowodnić winy oskarżonego, rozgniewał się cesarz na twego ojca do tego stopnia, że skazał go na całoroczne więzienie.

— Jeżeli tylko to jest przyczyną naszego nieszczęścia, to przestań się matko martwić. Słyszałem już gdzie indziej o całem zajściu, i wiem, jak sobie postąpić.

Tu opowiedział Tit-Cheong-Yok historję swego noclegu u Vai'a, poczem uspokoił jeszcze raz matkę i udał się na spoczynek.

Następnego dnia odwidził ojca w więzieniu.

— Niech i tak będzie! — rzekł przy końcu swej rozmowy, usłyszawszy, że mandaryn, opierając się na niemożebności wykrycia pobytu pięknej kobiety, wszystkiemu zaprzecza. — Mam nadzieję rozświecić tę ciemną sprawę przy pomocy bogów.

Po tych słowach rozwinął plan swego postępowania, opowiadając ojcu o wszystkiem, co słyszał w domu Vai'a.

Starzec zdawał się być tem niezmiernie ucieszony.

— Tak! — zawołał. — Tak być musi. Nikt inny, jak tylko ten niegodziwiec, mógł się się odważyć na zuchwałe wtargnięcie do domu cesarskiego.

Zaraz więc w więzieniu skreślili obydwaj stosowny memorjał, który Tit-Cheong Yok wręczył cesarzowi z pokorną prośbą, aby mu pozwolono przejrzeć zamknięty budynek. Otrzymawszy pozwolenie udał się na miejsce poszukiwań. Bramy były szczelnie pozamykane, a ponieważ nie chciano ich z wewnątrz otworzyć, trzeba więc było użyć przemocy. Stanowczość Tit-Cheong-Yoka uwieńczoną została pomyślnym skutkiem. W jednym z licznych pokoi, których okna wychodziły na ogród, zaskoczono mandaryna z żoną Vai'a. Śmiało naprzód występując, oznajmił Tit-Cheong-Yok, na czyjej powadze oparty krok ten przedsięwziął, a zarazem wezwał mandaryna, ażeby dobrowolnie poddał się oficerom cesarskim.

Tego samego dnia jeszcze uwolniono Tit Yeang'a; młoda zaś kobieta powróciła do swego małżonka, podczas gdy maudaryna osadzono w więzieniu.

Na wieść o tem zajściu, osobistość Tit-Cheong-Yoka stała się przedmiotem ogólnego podziwu. Znajomi i nieznajomi odwidzali go zarówno, aby mu złożyć wyrazy uwielbienia. Przed dom jego ojca coraz to nowe przybywały wozy i lektyki, co jednak nie tylko nie sprawiało mu przyjemności, ale nawet zmusiło go do skrócenia pobytu w domu rodzicielskim. Na nieszczęście rozeszła się zbyt szeroko i zbyt szybko wieść o jego szlachetnym a zręcznym czynie, w skutek czego postanowił powrócić przez odległe prowincje, w których nie był nikomu znanym.

W ten sposób dostał się także do prowincji Shon-Tung, znanej jako najmilszy kraj na całym świecie, i postanowił jakiś czas w niej przepędzić.

W Shon-Tung mieszkał podówczas pewien urzędnik nazwiskiem Soy-Kic-Yat, wdowiec, którego całą pociechę stanowiła jedyna córka Soy.

Miała ona lat 17, a jakkolwiek nie odznaczała się uderzającą pięknością, to z powodu niezwykłego rozsądku milszą była ojcu nad wszystkie jego skarby.

W sąsiedztwie mieszkał Soy-Wan, młodszy brat bogatego urzędnika. Soy-Wan różnił się pod każdym względem od swego starszego brata; był biedny leniwy i na umyśle nieco upośledzony. Oprócz trzech synów posiadał także córkę, w równym niemal wieku z jej stryjeczną siostrą, jednak wyróżniającą się od niej nader szpetną twarzą. Soy-Wan martwił się ciągle swojem ubóstwem, i nieraz przychodziło mu do głowy, że nieźle byłoby przenieść jakim sposobem skarby swego brata do własnej szkatułki. Po długich rozmyślaniach powziął nadzieję, że Soy-Kic-Yat zapisze może swój majątek młodszemu bratu, jeżeli córka jego dobrze wyjdzie za mąż i tym sposobem ustaną względem niej jego obowiązki. W tym celu ułożył sobie plan, jak na jego głowę, dość dowcipny.

Przypadkowo żył w pobliżu młody przystojny mężczyzna Koo-Kee-Choo, którego ojciec był jednym z pierwszych dostojników prowincji. Soy-Wan mniemał, że młodzieniec ten posiada wszystkie warunki, ażeby stał się narzędziem do urzeczywistnienia jego zamiarów. Nie zaniedbywał też żadnej sposobności, ażeby powaby i rozsądek swej bratanicy przedstawić wobec młodego człowieka w jak najwspanialszych barwach. Rozciekawiony Kee-Choo gorąco zapragnął poznać tak wychwalaną dziewicę. Nie mogło to jednak dokonać się jawnie, gdyż przepisy etykiety zabraniają podobnego sposobu zawierania znajomości.

Domostwo Soy-Kii-Yat'a przypierało do pomieszkania Soy-Wan'a, nie trudno więc było połączyć je ze sobą tajemniczem, umyślnie w tym celu urządzonym otworem. Na wezwanie stryja pojawiła się w nim Soy, a Koo-Kee-Choo tak się zachwycił jej widokiem, że natychmiast przesłał przez swoich przyjaciół prośbę o jej rękę.

(Dok. nast.)

akta notarjalne, danych osobom opłacającym podatek zarobkowy, również mniejszy, może i żaden, wobec strat wynikających z licznych nadużyć i bankructw, a mimo to nie żądała nigdy i nie żąda zwrotu opłacanego podatku od nieopodatkowanych dłużników na zastawy, weksle i akta notarjalne, chociaż podatek ten wynosi prawie cztery piąte części całorocznej należytości podatkowej. Kasa oszczędności zapomina dalej, że w żadnem przedsiębiorstwie nie przynoszą pojedyncze działy zysku jednakowego, że ubytki zysków w jednym dziale, pokrywają większe zyski w drugim osiągnięte, że więc i w obecnym przypadku nieopodatkowane, a tem samem większe zyski z pożyczek na opodatkowane realności, i z pożyczek danych opodatkowanym kupcom i przemysłowcom, winne uzupełniać i wyrównywać mniejsze zyski osiągnięte z pożyczek na realności wolne od podatków, tudzież mniejsze zyski, a względnie i straty z pożyczek, udzielonych osobom nieopodatkowanym na zastawy, weksle i akta notarjalne.

Kasa w szczególności, jako instytucja nie obliczona na zyski, dywidendy i superdywidendy, powinna stanowczo zaniechać, choćby nawet i uprawnionego żądania zwrotu podatków zapłaconych, choćby tylko z tego jednego powodu, by utrzymać w pewnym stosunku wysokość stopy procentowej między pożyczkami hipotecznemi, a pożyczkami na weksle i akta notarjalne. Albo też niech się stanisławowska kasa oszczędności już dla samej konsekwencji przekształci na rzetelnego lichwiarza i żąda opłaty podatku od każdego dłużnika bez wyjątku. Przy takiej manipulacji zrobiłaby ostatecznie niezły interes, gdyż dłużnicy zapłaciliby tyle, że po uiszczeniu wszystkich podatków, procentów zwłoki i egzekutnego, pozostałaby jeszcze znaczna nadwyżka.

Korespondencje.

Wiedeń 3. grudnia.
(Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej w nowym gmachu).

(R.) Prześliczna sala posiedzeń Izby poselskiej w nowym parlamencie już o jednastej z rana pełną była „od dołu do góry". Posiedzenie zapowiedzianem było na jedenastą. Ponieważ jednak równocześnie miało się odbyć pierwsze posiedzenie Izby panów, więc p. Smolka, chcąc dać sposobność p. ministrom być na obydwu posiedzeniach, otworzył posiedzenie Izby poselskiej dopiero o dwunastej. — Członkowie Izby pojawili się prawie w komplecie. W szeregach polskich posłów zaledwie kilka siedzeń świeciło pustką. Galerje i loże również były pełne. Wszystkich przywiodła ciekawość nowości. W loży „dyplomatów" po prawej stronie widzieliśmy p. namiestnika Zaleskiego. — Z nowo-wybranych posłów z Galicji zjawili się ks. Zapałowicz, wybrany w miejsce śp. p. Bauma, poseł z okręgu wadowickiego, poważna postać kapłańska lat około 50 lub cokolwiek ponadto, p. Łoziński, poseł z Przemyśla, i dr. Bloch, poseł z Kołomyi, a były rabin z Floridsdorfu, który z pewną troską rozglądał się po sali czas dłuższy, nim zasiadł w ostatniej ławie, jeszcze wprawdzie pomiędzy polskimi posłami, ale najbliżej środka.

Prezydent Smolka powitał serdeczną przemową w nowem zabudowaniu po raz pierwszy zebranych posłów. Przedewszystkiem opowiedział w krótkości historję nowego parlamentu, która się rozpoczyna już w r. 1865 przez wstawienie w preliminarz budżetu pierwszej sumy na budowę tego gmachu, przyczem zaznaczył z radością, iż tym sposobem usuniętą została jedna z największych niedogodności, i że raz przecież obrady parlamentu odbywać się będą mogły w miejscu najzupełniej odpowiadającem potrzebom, godności i powadze reprezentacji narodów wchodzących w skład monarchji. — „Nie jest moją rzeczą — mówił p. Smolka dalej — zastanawiać się na wielką wartością budynku tego pod względem artystycznym. Każdy jednak potrafi ocenić piękność jego, a ta skończoność tego pomnika architektury niech będzie dobrą przepowiednią na przyszłość: niech i nasza praca w nowej budowie będzie tak samo dobrą, dobroczynną, korzystną i skuteczną. Życzę ażeby praca ta nosiła cechy harmonji charakteryzującej tę piękną budowę, ażebyśmy ją prowadzili w zgodzie, w dobrem porozumieniu i we wzajemnem uszanowaniu usprawiedliwionych żądań".

Bezpośrednio potem zabrał głos p. minister skarbu w sprawie preliminarza na rok przyszły. Możemy skonstatować, iż co do ogólnego zarysu prawie co do joty, zgadzają się wiadomości przez nas przed paru tygodniami podane, z rzeczywistym stanem finansów, na rok 1884 projektowanym. Główne cyfry otrzymacie zresztą drogą telegraficzną, osądzicie więc sami. Wywodów p. ministra skarbu słuchała prawica a przedewszystkiem Koło polskie z wielką uwagą, otoczywszy go ciasnem półkolem. Liczne brawa zagłuszyły jego ostatnie wyrazy. Tymczasem lewa połowa Izby wypróżniła się prawie zupełnie: finanse najbardziej krew psują.

Następnie złożyli nowowybrani posłowie zwyczajne przyrzeczenie (Angelobung), z tych posłowie z Galicji — nie wyjmując p. Blocha — po polsku.

Wkrótce opróżniać się zaczęła Izba, posiedzenie dobiegło do końca. Posłowie rozsypali się jeszcze po kurytarzach celem obejrzenia szczegółów architektonicznych budowy. Zatrzymywali się też grupami na schodach, prowadzących do głównego wejścia, zkąd roztacza się prześliczny widok na miasto, dworzec cesarski, nowy teatr, Volksgarten itd. Lecz dzień i widok był prawdziwie jesienny. Szalony wicher szarpał nielitościwie czarno-żółte chorągwie wywieszone przed gmachem, co dało złośliwym powód do niejednej uwagi...

Tak się zakończyło pierwsze posiedzenie w nowym gmachu. Pisma tutejsze zaznaczają słusznie, że nie różniło się ono niczem prawie od posiedzeń zwyczajnych.

Posiedzenie Koła polskiego o porządku dziennym, zastósowanym do potrzeb bieżących, naznaczonem zostało na czwartek wieczór.

Wiedeń 3. grudnia.
(Kolej żelazna Lwów-Rawa.—Niektóre odnogi kolei czerniowieckiej).

(R.) Wiadomości, podane wam dzisiaj drogą telegraficzną, uważamy za stosowne uzupełnić niektórymi szczegółami. Otóż, co się tyczy przedewszystkiem drogi żelaznej ze Lwowa do Rawy Ruskiej z „ewentualnem" przedłużeniem jej do granicy Królestwa, układy pod tym względem pomiędzy Radą zawiadowczą kolei Lwowsko Czerniowieckiej, a ministerstwem handlu za dokonane uważać należy. Odnośne podanie o koncesję wniosło towarzystwo kolei czerniowieckiej już dość dawno, rząd jednak w ostatnich dopiero czasach zajął się tą sprawą na serjo i układ do skutku doprowadził. Według tego układu, do kosztów budowy nowej linii, które wynosić będą około 3,900.000 złr., rząd przyczyni się subwencją w kwocie 900 tysięcy złr., resztę zaś pokryje towarzystwo.

Kolej Lwów-Rawa sama dla siebie nie miałaby tak dalece doniosłego znaczenia; jako linia prowincjonalna tylko tyle by przyniosła pożytku, że łącząc Lwów za pośrednictwem Rawy z Sokalem, okolicy sokalskiej otwarłaby krótszą drogę zbytu do Lwowa. Właściwego jednak znaczenia nabiera linia ta dopiero ze względu na ewentualne przedłużenie jej do granicy Królestwa. Gdyby przedłużenie to przyszło do skutku, to linia powyższa, stawszy się dalszym na północ ciągiem mającej się wkrótce wybudować linii Stryj-Munkacz, pierwszorzędne mogłaby mieć znaczenie, z jednej strony, jako część najkrótszej drogi lądowej od morza Czarnego na północ, z drugiej zaś, jako linia strategiczna do granicy, a ewentualnie do Warszawy, — gdyby rząd rosyjski chciał ze swej strony zgodzić się na to jej przedłużenie. O czemś podobnem dotychczas nie ma ani mowy; gdyby jednak linia ta kiedyś przedłużoną została do granicy Królestwa, to i rząd rosyjski widziałby się zmuszonym do przeprowadzenia ze swej strony linii strategicznej do tegoż punktu, jako ewentualnie zagrożonego.

Przy tej sposobności przypomnimy niektóre rzeczy z tego, cośmy swojego czasu pisali o projektowanej odnodze kolei czerniowieckiej z Łużan do Zaleszczyk i odgałęzieniu tej linii do Horodenki. Konsorcjum, starające się o budowę tej linii, weszło w porozumienie z innem konsorcjum, projektującem budowę drogi żelaznej z Tarnopola do Kopeczyniec. Prawdopodobnie z porozumienia tego wyjdzie kombinacja, uwzględniająca i łącząca obydwa projekty. Towarzystwo kolei czerniowieckiej w takim razie tylko zajęłoby się budową pierwszej z tych linij, gdyby przedsiębiorstwo prywatne do żadnych nie doprowadziło rezultatów. Czy doprowadzi do czego? — Trudno dziś orzec. Zaznaczyć tylko wypada, że już od bardzo dawna słyszymy o tych projektach prywatnych, a do budowy kolei zawsze jednakowo daleko. Czyby nie było lepiej o wiele, gdyby towarzystwo samo zechciało się stanowczo zająć tą sprawą.

Dowiadujemy się w końcu, iż na najbliższem posiedzeniu Rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, które się odbędzie 20. bm., ma być uchwaloną budowa maleńkiej odnogi z Zaleszczyk do Peczeniżyna, celem ułatwienia transportu nafty z Peczeniżyna i okolicy. Będzie to tz. kolej „nafciarska".

Ziemie polskie.

Warszawa 1. grudnia. Sprawa redaktora *Kraju*, p. Piltza, z panem Świętochowskim, redaktorem *Prawdy*, rozpatrywaną będzie w przyszły wtorek przez jednego z warszawskich sędziów pokoju.

W dzienniku *Nowoje Wremia* czytamy: „Student Zukowicz znany ze swej sprawy sądowej (ten co wypoliczkował Apuchtina), w skutek podanej apelacji przeciw rezolucji sądu, został uwolniony z pod aresztu, a następnie sam wyjechał za granicę, dostał się do Paryża i tam wstąpił jako ochotnik do cudzoziemskiego legionu. Wkrótce razem z wojskiem znalazł się w Tunisie, a następnie cierpiawszy się dobrze biedy w ciężkiej służbie francuskiej piechoty podczas jesiennej pory, błaga tutejsze władze, aby dozwoliły mu powrócić do ojczyzny, obiecując poddać się [illegible] karze."

Dobra Kosowskie w gubernji Grodzieńskiej, do których należy folwark Mereczowszczyzna, miejsce urodzenia Kościuszki, będące niegdyś w posiadaniu Chreptowiczów, ks. Sanguszków, Lwa Sapiehy, Flemingów i Izabeli Czartoryskiej, mające obszaru 21.000 dziesięcin, sprzedane zostały bankowi pomocniczemu [illegible] Rotowi, za 600.000 rubli.

Z Wilna piszą do *Kraju*: Od niejakiego czasu o ks. Kopciegowiczu krążą u nas pogłoski, których wiarogodności, niestety, sprawdzić tu na miejscu nie można. Wiadomo już, że sławnemu ex-kapłanowi szło o to przedewszystkiem, aby utrzymać przy sobie wszelkie beneficja, przywiązane do godności prałata, i że zabiegi, czynione przez niego w tym kierunku, już uwieńczył pomyślny skutek; pozostawiono mu bowiem dożywocie, pensję i kamienicę kapitulną, pomimo ciążącej nad nim całkowitej ekskomuniki. Owóż, jakeśmy powiedzieli, głoszą u nas, że b. assesor konsystorza otrzymał znaczną posadę, [illegible] duchowną — nie wiemy, a mianowicie, jakoby został zaliczonym do rzymsko-katolickiego kolegjum.

Kraj zamieszcza następujący wyciąg ze spisu ludności m. Petersburga z dnia 15. grudnia 1881 roku, [illegible] swój język ojczysty. Według wyznań, ilość Polaków przedstawia się w sposób następujący: prawosławnych 325 (172 męż. i 153 kobiet), katolików 16.751 (9.862 męż. i 5.880 kob.), ewangelików, 462 (266 męż. i 197 kob.), ormiano-gregorjan (1 kob.), żydów 86 (55 męż. i 31 kob.), mahometan 2 (2 męż.). Polaków, umiejących czytać i pisać, ogółem jest: 8.019 męż. i 5.429 kob., nie umiejących zaś ani czytać ani pisać: 1.817 męż. i 1.310 kob. Sumując liczby powyższe, wypadnie, że w Petersburgu w roku 1881 mieszkało 17.627 osób, przyznających się do narodowości polskiej.

Z Kijowa piszą do *Kraju*: Historyczny zabytek, starożytna „złota brama", do której wiąże się tyle wspomnień z przeszłości naszego grodu, [illegible] na pogorzelisku; miejsce, gdzie się [illegible] niegdyś wspaniały dramat historyczny, dziś ogrodzone lichemi sztachetami, pełnem jest brudu i śmiecia... Jużto wogóle Kijów nie ma szczęścia do pomników. Na placu przed Soffijskim soborem wznosi się od kilku lat, w sposób bardzo oryginalny, posąg hetmana Bohdana Chmielnickiego, staranie okryty drewnianą paką. Jakaś fatalność prześladuje ten pomnik, [illegible] do ludu pod nazwą pomnika „grafa Chmielnickiego". Tymczasem tajemnicza paka dała pochop [illegible] do wystosowania skargi w imieniu tak dawno więzionej figury Bohdana:

Zmyliłeś dobre lude,
[illegible]
Skińże [illegible]
Niechaj choć trochu świta pobacnu!

Na dobitek niejaki uczony p. Buczacki, broniąc swej dysertacji na stopień doktora napisanej o Bohdanie, wykazał wobec grona profesorów, z których niejeden był członkiem komitetu budowy pomnika, że Chmielnicki nie ma żadnego prawa do nazwy bohatera... Kompetentni utrzymują jednak, że to bynajmniej nie przeszkodzi wystawieniu z kolei pomników najprzód Mazepie, a następnie dwóm innym umęczonym przez lachów bohaterom — „grafom Żeleźniakowi i Goncie. Nie potrzebujemy dodawać, że miasto nasze nie splamiło się ani kanalizacją, ani porządnemi brukami, ani wreszcie tramwajami. Jeśli „złota brama" rozsypuje się w gruzy bez opieki, to za to na wszystkich powyżej wymienionych punktach municypalność jest „ut sic" konserwatywną i stara się, aby Kijów wyglądał na starożytne miasto.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. grudnia.

Wiadomości osobiste. Były dyrektor policji we Lwowie Hammer, i b. radca dworu, zmarł w Bernie. Zmarły na stanowisku dyrektora policji lwowskiej, potrafił sobie zjednać ogólny szacunek. — W Przemyślu zmarł dnia 2. bm. emer. naczelnik powiatowy Ludwik Nahlik, przeżywszy lat 76. — Delegat i radca dworu hr. Badeni wyjechał dnia 4. bm. do San Remo, odwożąc swoją małżonkę, która tam przepędzi zimę dla poratowania zdrowia chorej córeczki. — Panna Reszkówna po dwutygodniowym pobycie w W. ks. Poznańskiem, przybyła wczoraj do Krakowa. — P. Jakób Tengler, znany ogrodnik krakowski, otrzymał na wystawie wiedeńskiego Towarzystwa ogrodniczego (k. k. Gartenbau Gesellschaft), zostającego pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika, srebrny medal zasługi za okazy owoców. — W Stoczku pod Serockiem zmarł temi dniami ks. Józafat Szczygielski, b. dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie. Dożył 79 lat wieku. — W Tryeście zmarł w tych dniach Aleksander Daninot, dyrektor jeneralny „Riunione adriatica."

300-letnia rocznica. Dnia 17. bm. przypada 300 letnia rocznica założenia pierwszej drukarni we Lwowie przez Iwana Fiedorowicza, drukarza, który uciekłszy z Moskwy i protegowany przez ks. Ostrogskiego na Litwie, gdzie jakiś czas się zatrzymał, przybył do Lwowa i tu pierwszy wydał biblję starego i nowego zakonu. Stowarzyszenie drukarzy lwowskich „Ognisko" zamierza rocznicę tę obchodzić uroczyście i wybrało w tym celu na wczorajszem zebraniu komitet, który ma się zająć odpowiedniemi przygotowaniami.

Wyszczególnienie. Cesarz nadał emerytowanemu profesorowi uniwersytetu, drowi Janowi Pazdiera, szlachectwo z tytułem „Edler" i przydomkiem Hronegg.

Mianowania. Pan minister wyznań i oświaty zamianował, dotychczas za kontraktem ustanowionego nauczyciela przy szkole fachowej w Zakopanem, Józefa Galletha, nauczycielem tegoż nakładu w charakterze stałego urzędnika państwowego w X. randze z roczną płacą 900 złr. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 160 złr.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ratesy, Mikołaja Szabińskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Tyśmienicy, Jana Momaka, rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą w Tyśmienicy.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecenja lwowska. Ks. Klem. Swoboda otrzymał kanoniczną instytucję na kap. lok. w Zastawnej. — Pastoralista Jan Wilkicki wyjeżdża na studja do Rzymu.

Na odbytej d. 6. z. m., a przez o. jenerała potwierdzonej kongregacji prowincjonalnej oo. Bernardynów, zaszły następujące zmiany: gwardjanami zostali w Zbarażu: o. W. Szuber, w Brzeżanach: o. Met. Słupek, w Gwoźdźcu: o. Sabin Figus, w Krystynopolu: o. Kr. Jeziorski, w Samborze: o. Ruf. Gąsior, w Rzeszowie: o. L. Szul, w Tarnowie: o. Marc. Korzeniowski i w Alwerni: o. Eust. Szaflarski. Nadto zostali przeniesieni: o. Mik. Kaczorowski z Krystynopola do Leszniowa, o. Urb. Błaszczyk z Leszniowa do Krystynopola, o. Ser. Nowak z Rzeszowa do Leżajska, o. Sz. Podworski z Kalwarji do Leżajska, o. Wit. Kułacz z Leżajska do Krakowa i oo. Czesław Bogdalski i W. Jędrnejowski, obaj z Krakowa do Kalwarji. Oprócz tego zostali cooperatorami przy parafiach: o. Jan Kaczorowski we Lwowie (przy parafji św. Andrzeja) i oo. Fel. Firek z Tarnowa i Jan Duklan Jaworski z Sokala w Zbarażu. Magistrem nowicjuszów w Sokalu został o. Laur. Kubas z Dukli, we Lwowie prefektem kleryków o. Hip. Śmiałowski, a wiceprefektem o. Sal. Ścisłowicz.

Dyecezja przemyska. Przeorem w Dzikowie (ad Tarnobrzeg) został o. Aleks. Mozołowski z konwentu Jezupol.

Dyecezja tarnowska. Ks. Jan Bernacki, uzyskawszy na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora św. teologji, zamianowany profesorem supl. dla studium bibl. veteris foederis. — Przeniesieni: Ks. Jan Leja z Czarnego Dunajca do Tropia.

Dyecezja krakowska. Zamianowani: ks. Czesł. Wądolny, dot. kapelan najp. ks. biskupa, notarjuszem konsystorza, a ks. Kaz. Jary, wicenotarjuszem. — Ks. L. Machnicki z powodu kuracji óczu otrzymał przedłużenie urlopu na dalsze 6 tygodni, a ks. P. Drzewicki, były wik. w Rudawie, z powodu słabości urlop na 2 miesiące. Przeniesiony: ks. A. Chmielowski z Rajczy do Rudawy.

Zmarli: 19. z. m. ks. Tom. Popławski, jubilat księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo, ur. 1802, ord. 1826; dnia 8. z. m. siostra Anna Gebauer, z zakonu pp. Augustjanek w Krakowie, ur. 1819, prof. 1845 i dnia 26. z. m. siostra Katar. Ewa Nowak, z zgrom. pp. Dominikanek krakowskich, ur. 1820, prof. 1877.

Bal dla dzieci. Bardzo szczęśliwą myśl urzeczywistnił komitet kasyna miejskiego, urządziwszy wczoraj, jako w wigilję św. Mikołaja wieczorek z tańcami dla dzieci. Miły też widok przedstawiała sala kasynowa. Do koła sali na kanapkach zajęli miejsca rodzice, przeważnie matki, patrząc z rozrzewnieniem na drobną dziatwę, która przy dźwiękach muzyki wojskowej z werwą zabawiała się tańcami, grą w talara i pochodem w parach z figurami. O godz. $^1/_2$9 muzyka zagrała poważną kantatę i przy jej dźwiękach z szumem i hukiem podniosła się kurtyna. Św. Mikołaj z długą brodą i ogromną infułą, w towarzystwie dwóch aniołków, ukazawszy się w obłokach, wygłosił przemowę do dziatek, zachęcając je, aby były grzeczne i udzielając im błogosławieństwa. Po spuszczeniu kurtyny osobno panienki a osobno chłopcy utworzyli dwa koła, poczem odbyło się losowanie podarunków od św. Mikołaja. Każde z dzieci wyjęło z koszyka kartę z numerem i jakaż była uciecha dziatek, gdy w zamian za te karty otrzymały z rąk komitetowych piękne upominki. Ile szczęścia, ile serdecznej radości przebijało się w dziecinnych twarzyczkach, żadne pióro nie zdoła tego opisać. Rodzice widząc rozpromienione dziatki z pewnością lepiej się bawili, niż na najświetniejszym balu, tak, że wczorajszy wieczorek w kasynie, mający pozornie bardzo skromny program, w rzeczywistości wypadł świetnie i najmilsze pozostawił wspomnienia.

Dla sieroty po urzędniku, ociemniałej, złożyli: A. D. 1 złr., N. N. 2 złr., pani W. Śniadowska z Staregosioła 1 złr.

Na pomnik Henryka Schmitta złożyli: M. Passakas i Z. K. Krzysztofowicz 4 złr.

Posiedzenie Kółka nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 8. grudnia o godzinie 6-tej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. O niektórych uproszczeniach przy nauce fizyki. ref. prof. dr. J. Żuliński. 2. O najnowszym kierunku gramatycznym, ref. prof. R. Palmstein. 3. Luźne komunikacje.

„Narodnaja torhowla". *Nowy Prołom* donosi, że towarzystwo tej nazwy otwiera dnia 8. grudnia br. pierwszy sklep korzenny we Lwowie przy ulicy Ormiańskiej.

Wiadomości kościelne z gr. kat. dyecezji. Ks. Marceli Sierecki został proboszczem w Delawie, dek. tłumackiego, a ks. Teodor Dron administratorem Fitkowa. Ks. Emil Hryniewiecki z Kulikowa otrzymał administrację probostwa w Niemirowie, a Nykita Józefowicz w Kołodrubach.

Dekoracja. Cesarz pozwolił panu Benjaminowi Kallayowi, państwowemu ministrowi skarbu, przyjąć i nosić wielki krzyż orderu „Gwiazdy Rumunji."

0·3 litra. Na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych wniesiono projekt do ustawy o włączenie miary 0·3 litra pomiędzy miary, objęte artykułem XIII ustawy z lipca 1871 o miarach przy sprzedaży trunków.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność: Leisera Blaua, handlarza w Przemyślu, i Mayera Münzera w Drohobyczu.

(G) **Z Dobromilskiego** 2. grudnia. Przeniesienie naszego starosty, p. Juljusza Friedricha, do Jarosławia, które nam wczorajsze dzienniki przyniosły, dotknęło wszystkich mieszkańców powiatu bardzo niemile.

Nie myślimy pisać ustępującemu staroście reklamy, lecz kto zna stosunki naszego powiatu i historję rządów dawniejszych, ten pojmie, iż po długich latach chaosu i rozprzężenia, tak w urzędzie samym, jako też i w stosunku tegoż do gmin i mieszkańców, po systematycznem niszczeniu dobrobytu powiatu przez liczną zgraję protegowanych przez dawnego starostę sekwestratorów, których nadużycia swego czasu słynęły w całym kraju, po zupełnym upadku powagi władzy w całym powiecie; doczekawszy się za przybyciem pana Friedricha w najkrótszym czasie radykalnej zmiany na lepsze, widząc ład i porządek w urzędzie, łatwość i przystępność w urzędowaniu, energję i sprawiedliwość na każdym kroku, a powagę i uszanowanie budzące postępowanie reprezentanta rządu; z bardzo przykrem uczuciem i pewną obawą spoglądamy przy tej niespodziewanej zmianie w przyszłość, czyli te piękne dnie, które po długich przykrościach i niepogodach do nas zawitały, nie wróżą nam powrotu czasów, bodaj na zawsze przepadłych!

Niemile też tem przeniesieniem zostaliśmy dotknięci, jeżeli nie mamy słów do wyrażenia naszego uznania dla zdolności, prawości, energji, taktownego postępowania ustępującego starosty, to z drugiej strony nie możemy nataić pewnego zdziwienia i żalu, że wobec codziennych objawów ogólnej sympatji i uznania, wobec uszanowania i życzliwej chęci poparcia go na każdym kroku, których pan Friedrich nietylko ze strony podwładnych i władz, lecz od każdego mieszkańca powiatu bez różnicy stanu i wyznania doznawał, zdecydował się opuścić stanowisko, gdzie z chlubą i pożytkiem dla kraju pracował, by objąć inne nie wiele korzystniejsze.

Stało się jednak, a nam nie pozostaje nic innego, jak wyrazić p. Fiedrichowi życzenie powodzenia na nowem miejscu, gdzie, pewni jesteśmy, potrafi tak jak u nas w krótkim czasie zyskać sobie uznanie i zaufanie, a sobie życzyć, by nowy starosta, idąc w ślad poprzednika, dał nam zapomnieć stratę, jaką ponieść nam wypada.

Warszawa 4 grudnia. Przed kilku dniami zbankrutowała tu firma Saltsman & Comp. Jest to przedmiotem ogólnego zajęcia w tutejszych sferach handlowo-przemysłowych. W ogóle bowiem niepraktykowanym prawie jest u nas fakt upadku towarzystwa akcyjnego (z miljonem rubli kapitału), prawie zaraz w pierwszej chwili jego istnienia, czyli fakt gründerstwa i prostego szwindlu, kwitnącego wszędzie, ale u nas dotąd nie mającego przykładów. Coraz więcej gromadzi się dowodów, że towarzystwo założonem było fikcyjnie, przy pomocy „słomianych ludzi" (Strohmanów) i w samym zawiązku już obliczone było na szkodę osób trzecich. Głównymi wierzycielami upadłego towarzystwa są firmy angielskie, niemieckie i polskie. Oto ich spis: A. Goldfeder, L. Mamrot, L. Maliniak i Bank polski w Warszawie; Scharlach, Christics i Comp., Charls, Artur Lewy, A. W. Dawes i Comp., Boil, Cambes, Boukston i Comp., Troninger i Comp. w Londynie; Sandbank i Comp. w Lipsku. Bankructwo firmy Saltuman & Comp. bezwątpienia przyczynić się musi do zdyskredytowania naszego przemysłu w oczach i tak już podejrzliwej zagranicy.

Wiedeń 5. grudnia. Pospieszny pociąg krakowski nie przywiózł wczoraj poczty odeskiej, czego powodem miało być opóźnienie się pociągu, idącego z Podwołoczysk.

Na akustykę sali w nowym parlamencie wiedeńskim skarżą się powszechnie. Smolki i Dunajewskiego nie można było słyszeć. Pod tym względem nowa sala gorszą jest od dawnej.

Sympatja. Bismark od pewnego czasu zaczął z nami sympatyzować. Dowodem tego, iż na śniadanie przygotowują mu, jak brzmi menu, drukowane w piśmie „Köchin", kiełbasę „à la polonaise."

Wiktor Hugo, mimo podeszłego wieku, znajduje się obecnie w najlepszem zdrowiu. Głuchota tylko daje mu się bardzo we znaki, nie może bowiem z odwidzającemi go osobami swobodnie rozmawiać. O godz. 9 wieczorem regularnie udaje się do sypialnego gabinetu, gdzie do północy przechadza się tam i na powrót i obmyśla temata do prac nowych. Codziennie po południu odbywa przejażdżkę w towarzystwie pewnej księżnej rosyjskiej, która będąc wielką wielbicielką jego genjuszu, sprawiła do tych przejażdżek osobną bardzo bogatą i wygodną karetę. Kareta ta po śmierci poety ma być przechowaną w prywatnem muzeum. Księżna jest niezmiernie wykształconą osobą, a Wiktor Hugo wysoko ceni jej towarzystwo.

Autobiografja egipskiego księcia. Syn byłego kedywa, a brat rodzony obecnego, Ibrahim Hilmy, umieszcza w *Fortnightly Review* autobiografję, w której najpierw sławi założyciela obecnie panującej dynastji, Mehmed Alego, którego rozum, spryt i energję wysoko ceni, a który potrafił się uczynić prawie niezawisłym księciem, a następnie powiada o sobie, że przed 24 laty urodził się na wyspie Rhoda, naprzeciw Starego Kairu. Jest on duszą i ciałem Egipcjaninem, chociaż z przekonań musi być Anglikiem, wychowaniem jego bowiem kierowali jenerał Maclean i Mr. Freelam, a dokończył wykształcenia w Woolwich. Starał się o pozwolenie powrotu do ojczyzny, jednak Tefvik zabronił mu tego jak najsurowiej. Usprawiedliwia rządy swego ojca i powiada, że podczas gdy dawniej dług Fellahów wynosił 2 miljony, dziś doszedł do sumy 8 miljonów.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 1. grudnia br. zakończyła w Warszawie ziemski żywot, opatrzona św. sakramentami, Laura z Brzezińskich Guérin. Żałobna ta wiadomość bolesnem echem odbije się w sercach wszystkich znajomych, oraz tych, którzy wiedzieli o długoletniej a błogiej działalności zmarłej na polu katolickiego i narodowego wychowania niewiast naszych.

Przez lat kilkadziesiąt kierowała ona w Warszawie własnym zakładem wychowawczym dla panien, a jak kierowała, niech odpowie ten zastęp liczny jej uczennic, rozprószony po wszystkich dzielnicach naszej ojczyzny! Jedne już dzisiaj są matkami, a często włos już mają przyprószony siwizną, inne, młode, w świat wchodzące dziewice. Pensjonat pani Guérin uważały one wszystkie na drugi dom rodzinny, a często był on im jedynym.

Była im matką. Zgromadzając w zakładzie swoim najznakomitsze siły nauczycielskie, jak między innymi śp. Jachowicz, sama jak najlepsza a rozumna matka czuwała i kierowała wszystkiem, wszczepiając w młode serca i umysły zasady nieomylne naszego kościoła, którego była zawsze korną i najwierniejszą córką!

Działalność ta błoga byłaby trwała dłużej, gdy niespodziewanie, przed laty kilku, rozeszła się wiadomość, że władze zamknęły pensjonat pani Guérin — katolicki kierunek i jakby stosunki z Rzymem... miały być tego powodem!

Odtąd świątobliwa ta niewiasta cofnęła się w zacisze domowego ogniska, oddana cała najdroższym córkom, rodzinie, biednym i strapionym, którzy nigdy od niej bez pociechy, pomocy lub rady nie odeszli, przyjaciołom, którym umiała stać się matką, siostrą, zastąpić najbliższe osoby.

Krewna bliska Celiny Szymanowskiej, żony Adama Mickiewicza, po mężu, który był szwagrem słynnego ekonomisty senatora Wołowskiego, odziedziczyła nazwisko rodziny, która literaturze francuskiej i katolickiej dała Maurycego i Eugenię de Guérin. W dziejach wychowania niewiast polskich imię Laury Guérin zapisane będzie obok Hoffmanowej, Krakowowej..., na polu cnot chrześciańskich i dobrych uczynków, typ to ewangelicznej niewiasty, przed którą wszyscy z czcią najgłębszą pochylali czoła.

Nie ma już jej! I kto ją nam zastąpi? Wiele serc dzisiaj się pyta. Ileż razy w tej ziemskiej wędrówce zadajemy sobie to smutne pytanie!..

Może jakie znakomite pióro skreśli życiorys śp. zmarłej; tych kilka nieudolnych słów rzucam jak kilka grudek ziemi na drogą mogiłę — od tych, którzy ją znali, czcili i kochali.

Cześć jej pamięci! *Leszek Wiśniowski.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. „Pan Cheribois," komedja trzyaktowa p. Davyl, przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej, jest skierowana specjalnie przeciw paragrafowi kodeksu francuskiego, i u nas może tylko mieć wartość o tyle, o ile prawdziwie przedstawione są w niej typy. Z tego względu zaś zajmuje słuchacza tylko głównie postać pana Cheribois, typ egoisty, skreślony ze znajomością serca ludzkiego i z niemałym humorem. Gdyby otoczenie p. Cheribois dorastało do niego, całość zyskałaby wiele na wartości, tak jednak nie jest, bo reszta typów narysowana blado, a poniekąd pojęta płytko, mało zajmuje widza, a nie zajęła widocznie nawet artystów, którzy z nich typów oryginalnych stworzyć nie potrafili, tak samo jak p. Wojdałowicz, który rolę tytułową oddał blado i nie przedstawił jej w świetle tak wstrętnem, jakby tego wymagała tendencja autora.

* Dziś we czwartek dnia 6. grudnia gościnny występ pani Bronisławy Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej: „Faust," opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Z Rzymu otrzymał ks. biskup krakowski wiadomość, że audjencja dla deputacji polskiej, mającej złożyć u stóp Ojca św. obraz Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem", naznaczoną została na dzień 16. bm. Deputacja wyjeżdża z Krakowa w ciągu przyszłego tygodnia. Donoszą z Rzymu, że obraz naszego mistrza najzaszczytniejsze znajdzie umieszczenie za stancami Rafaela i salą Konstantyna Wgo, obok kaplicy dekorowanej przez Giotta. W deputacji wyjeżdżają z Krakowa, wraz z mistrzem Matejką, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Artur Potocki i hr. Zygmunt Cieszkowski, oraz dwóch włościan; ze Lwowa zamierza wziąć udział w deputacji, jak słyszeliśmy, książę Adam Sapieha; sądzimy, że i więcej osób przyłączy się do deputacji, a zwłaszcza, że nie zabraknie w tak uroczystym akcie reprezentanta Wielkopolski. *(Czas)*

Cenny rękopism. Student uniwersytetu w Giessen, Polkowski, wynalazł w miejscowym księgozbiorze stary rękopism p. t. „Relation aller fürnemmen und gedenkwürdigen Sachen, so sich hin und wider in Polen" itd. Rzecz sięga r. 1609 i przedstawia ważny interes naukowy.

Z izby sądowej.

Złoczów 5. grudnia. *(Lasek za dworem.)* We wsi Połonicznej, w powiecie kamioneckim położonej, własności hr. Stanisława Badeniego, wyjechali 5. czerwca br. starszy leśniczy Brzezina i leśniczy Pytkowski z pługami na pastwisko, zwane „Laskiem za dworem", a gdy ludzie poczęli orać, wybiegł wójt Pawło Michajłów z włościanami za grunt wspomniony, wypędzili ludzi dworskich, a włościanin Michał Baran złamał drągiem rękę parobkowi dworskiemu. Ponieważ „Lasek za dworem" pozostawał od dawna w posiadaniu hr. Stanisława Badeniego, a włościanie byli już niejednokrotnie karani za naruszenie tego posiadania, przeto prokuratorja państwa wniosła przeciw wójtowi, Pawłowi Michajłów, i kilku innym włościanom oskarżenie o zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 k. k.

Przed tutejszym trybunałem orzekającym odbyła się w tej sprawie przed paru dniami rozprawa karna pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. Nitarskiego. Jako wotanci zasiadali: radca sądowy

Schäffer i adjunkci Oborski i Podlaszecki. Trybunał po przesłuchaniu świadków i zbadaniu sprawy, uwolnił wszystkich obwinionych od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego, a skazał tylko Hawryłę Barana za ciężkie uszkodzenie ciała na 14 dni, zaś pięciu innych włościan za lekkie skaleczenie sług dworskich na 1—3 dni aresztu.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Konkurs. Posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Dobrej, w powiecie limanowskim, z roczną płacą 300 złr. Podania należy wnieść do 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie. — Sąd powiatowy we Fryszłacie poszukuje dyetarjusza uzdolnionego do zaprowadzenia nowych ksiąg gruntowych od 2. stycznia 1884. Ubiegający się o tę posadę mają się zgłosić do dnia 15. grudnia 1883 u przełożonego sądu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet chowu koni. Komitet doradczy dla spraw chowu koni zawezwał swych członków pp. Józefa Skarbek Borowskiego i hr. Stefana Zamojskiego, by jako delegaci wzięli udział w premiowaniu klaczy, które się odbyło przy sposobności wystawy rolniczej w Wieliczce, w sierpniu b. r. O poczynionych przy tej sposobności spostrzeżeniach złożyli pomienieni delegaci komitetowi następujące sprawozdanie:

Spełniając polecenie świetnego komitetu, braliśmy udział w premiowaniu klaczy pełnokrwistych, oraz klaczy jednorocznych i dwuletnich w Wieliczce w dniu 26. sierpnia b. r., w czasie odbywającej się tam wystawy okręgowej rolniczo-przemysłowej. W równie trudnem jak niewdzięcznem położeniu znaleźliśmy się, gdyż komisja, rozporządzając tylko 10 nagrodami, miała do wyboru kilkaset sztuk koni, które wszystkie, z małemi wyjątkami, zasługiwały na uznanie, tak, że dając nagrody jednym hodowcom, inni czuli się słusznie skrzywdzeni. Wszystkie nagrody dostały się hodowcom-włościanom, którzy w tej okolicy chowają konie o wiele lepsze od właścicieli większej posiadłości. Zgromadzone w Wieliczce konie włościańskie z Pobrzezia, Krzesławic, Krasnego, Góry św. Jana, Falkowic, Łasocic, Raciborzan, Ryczowa i innych miejscowości przekonały nas, jak starannie i pilnie tamtejsi włościanie prowadzą chów koni, że silnie karmią tak konie w pracy będące, jak i źrebięta i racjonalnie się z niemi obchodzą, i chowają nietylko dokładnie konie do pługów i ciężarów, lecz że produkują zdatne do c. k. armji remonty, a nawet konie chyższe, przez handlarzy poszukiwane. Z tych powodów zasługują tamtejsi hodowcy włościanie ze strony wysokiego rządu na większą pomoc i zachętę, niż inne okolice kraju — dzięki większej oświacie, przy wrodzonem zamiłowaniu do koni, przyszli oni do przekonania, że chów koni jest równie potrzebną, jak intratną gałęzią gospodarstwa rolnego.

Wyżej przytoczone względy skłaniają nas do postawienia następujących wniosków:

1. W celu dokładnego zbadania stosunków miejscowych w sprawach chowu koni w powiatach wielickim i limanowskim, prosić ministerstwo rolnictwa o wysłanie na wiosnę roku 1884 komisji złożonej a) z delegata ministerstwa, b) członka komitetu dla spraw chowu koni, c) delegata Towarzystwa rolnego okręgowego w Wieliczce, ze stosunkami miejscowemi obeznanego.
2. Wyjednać u ministerstwa rolnictwa sumę 500 złr. na premje dla źrebiąt dwuletnich i rocznych do rozdania na wiosnę 1884 w dwóch najodpowiedniejszych miejscowościach powiatów wielickiego i limanowskiego.
3. Stację ogierów rządowych w Skrzydlnie w centrum okręgu, gdzie włościanie troskliwie chów koni prowadzą, a skarżą się na niedostateczną ilość i jakość ogierów, powiększyć z wiosną roku 1884 z liczby trzech do sześciu ogierów.
4. Polecić panom delegowanym komitetu dla spraw chowu koni do rozdziału ogierów rządowych z Olchowic na pojedyncze stacje, żeby mieli wzgląd na stósowny wybór ogierów, do Skrzydlny przeznaczonych.
5. Podać niniejsze sprawozdanie wraz z wnioskami, przyjętemi dosłownie w protokole dzisiejszego posiedzenia, i udzielić odpis Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Wieliczce.

Józef Skarbek Borowski, m. p. *Zamojski,* m. p.

Lwów 4. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·75 do 10·—, pszenica biała 9·50 do 9·75, pszenica żółta 9·25 do 9·50, żyto 7·50 do 7·70, jęczmień browarny 7·10 do 7·55, jęczmień pastewny 6·— do 6·30, owies 6·25 do 6·70, groch do gotowania 7·— do 8·70, groch pastewny 6·25 do 6·60, wyka 5·60 do 6·25, bób 8·— do 15·—, hreczka 6·75 do 7·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 6·— do 6·25, rzepak zimowy 15·40 do 15·70, rzepak letni 13·50 do 14·25, lnianka 11·50 do 11·80, nasienie lniane 9·50 do 10·25, koniczyna 55·— do 62·—, kminek 23·— do 27·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 40·— do 45·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 33·50.

Waluta: marek 59·15, rubel złr. 1·18¼, napoleondor złr. 9·57½.

Lwów 5. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 9·20 do 9·85, pszenica biała 9·30 do 10·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 7·— 7·85, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do 6·30, owies 6·30 do 7·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 7·20 do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 13·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Wiedeń 4. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1543 sztuk ciężkich bakonów, 1926 średnich i 3594 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 45·— do 47·— średnie 43·— do 45·—, warchlaki 38·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. grudnia.

Z dzisiejszego *Prolomu* dowiadujemy się, że Aksakow w *Rusi*, wydawanej przez siebie w Moskwie, ogłosił odezwę do składek dla Iwana Naumowicza i Płoszczańskiego, skazanych w procesie lwowskim. Zaraz jednak ukazała się ta odezwa, znalazł się jakiś p. W. G. Albrand, właściciel dóbr (pamieszczyk) w guberni kijowskiej, i ofiarował na ten cel 800 rubli. *Prolom* wyraża nadzieję, że po takim początku składki popłyną w Rosji „skutecznie i obficie“.

Na posiedzeniu onegdajszem Rady państwa złożyli przyrzeczenie nowi deputowani Szulc, Samec, Gregr, Heller, Łoziński, Bloch, Kraus, Brenner, Blaschke i Bohaty. Bloch złożył przyrzeczenie w polskim języku. Przy uwadze prezydenta, że bar. Badenfeld i hr. Lützow złożyli mandat, zapytywał Kopp, czy akta wyborcze i protest przeciw wyborowi doręczone zostały prezydjum, na co dr. Smolka odparł, że akta widocznie dotąd leżą w namiestnictwie czeskiem, a protest nie został urzędownie wręczony prezydjum.

Minister handlu doręczył prezydjum Rady państwa rezultat dochodzeń w sprawie Kamińskiego, to jest o ile ona dotyczy ministra handlu, inspekcji gen. kolei i dyrekcji ruchu kolei państwowych. Minister konstatuje, że nie było powodu do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego któremu z urzędników, i że w ogóle żaden organ urzędowy nie dopuścił się wykroczenia.

Sąd krajowy w Wiedniu wystosował pismo do prezydenta Smolki w sprawie suspendowania nietykalności poselskiej deputowanych Blocha i Reschauera. Pierwszy ma proces z drem Rohlingem, drugi oskarżony jest również o obrazę honoru.

Prof. Lorenz podał się onegdaj na pensję.

Klub czeski odbył dnia 4. b. m. posiedzenie, na którem przyjęto do klubu nowych deputowanych: Sameca, Hlavkę i Szulca. Deputowani Gregr i Heller zawiadomili dra Riegera, że życzą sobie także przyjęcia do klubu. Sprawę tę miał klub rozstrzygnąć na posiedzeniu dnia wczorajszego. Tilžer nie ubiegał się dotąd o przyjęcie. Deputowani Młodoczechów Adamek, Trojan i Samec zapowiedzieli, iż wystąpią z klubu w razie nieprzyjęcia doń Hellera, Gregra i Tilżera.

Przy wyborach do praskiej Izby handlowej, odbytych w dniu 4. grudnia br. odniosła partja niemiecka niespodziewane zwycięztwo. Kandydaci jej: Otto Forchheimer i Wincenty Treybar otrzymali przeszło 400 głosów. Tak zwani kandydaci kompromisowi: Adolf Dittrich i Aloizy Oliva otrzymali tylko po 155 głosów. Na 800 wyborców przyjęło udział w głosowaniu 592.

Do *Pokroku* donoszą z Wiednia, że Rada państwa obradować będzie króciej niż zwyczajnie i w tym czasie nie będzie jej przedłożoną żadna ważniejsza sprawa.

Cesarz nadał najmiłościwiej nowomianowanemu banowi Kroacji, Slawonji i Dalmacji, hrabiemu Khuen-Hédervàry, godność tajnego radcy, z uwolnieniem od taksy.

Allg. Wr. med. Ztg. donosi, że w sferach rządowych podniesioną została myśl, która ma wejść niebawem w życie, ponownego urządzenia instytutu celem kształcenia lekarzy wojskowych. Uczniowie tego instytutu mają uczęszczać na wykłady uniwersyteckie pod nadzorem wojskowym, zobowiązać się do ukończenia studjów w przeciągu lat 6 i zostawać następnie przez lat 10 w służbie wojskowej. Za to mieć będą bezpłatnie całe utrzymanie w instytucie rządowym.

W rokowaniach Stolicy św. z Rosją znowu nastąpiła przerwa. Spodziewano się, że Buteniew otrzymał instrukcje co do mianowania nowych biskupów polskich, i że da zapewnienie, iż konkordat zostanie ściśle i lojalnie wykonany. Tymczasem nie przywiózł on nawet odpowiedzi na notę papieską w kwestji zatargu pomiędzy biskupami i władzami świeckiemi.

Pol. Corr. twierdzi, że podróż króla hiszpańskiego do Rzymu jest już postanowioną, chociaż termin jej dotąd nie został oznaczony.

W sprawie obsadzenia poselstwa włoskiego w Madrycie odbywają się ciągle rokowania. Jako kandydata wymieniają bar. Blanca.

Sprawozdanie komisji francuskiej Izby deputowanych, co do amnestjonowania Berezowskiego, kończy się słowami: Ograniczamy się na uwadze, że amnestja nie byłaby usprawiedliwioną żadnem prawnem postanowieniem. Pozostaje tu więźniowi tylko droga odwołania się do łaski prezydenta rzeczypospolitej. Z tego powodu wnosimy, aby nie brać pod bliższą rozwagę projektu ustawy.

Do *Germanji* donoszą z Rzymu: Urlop kardynała ks. Hohenlohe został przedłużony na cztery miesiące. Niebawem nastąpi nominacja administratora dla arcybiskupstwa Albano. Pozycja ks. kardynała Hohenlohe nie zmieni się w niczem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Wszystkie dzienniki omawiają dziś deklarację Plenera, złożoną w komisji budżetowej. Uważają to oświadczenie jako prolog polityki abstynencyjnej. Większa część dzienników potępia postępowanie lewicy.

Neue fr. Presse została dziś skonfiskowaną za gwałtowny artykuł przeciw rządowi.

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Klub centrum zastanawiał się wczoraj nad potrzebą dodatkowego rozporządzenia wykonawczego do noweli szkolnej, ponieważ odrzucono wiele podań o ulgi szkolne. Nie powzięto jeszcze żadnej uchwały.

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Klub czeski ukonstytuował się na nowo i wybrał prezesem Riegera, wiceprezesami: ks. Lobkowica i Szroma; gospodarzami Gabilera i Steidla; sekretarzami: Kusego, Heverę, Schindlera i Schulza. Do komisji parlamentarnej wybrani: Rieger, Clam-Martinic, Zeithammer, Szrom i Trojan; zastępcami członków komisji parlamentarnej: Jireczek, ks. Lobkovic, Matusz, Meznik i Adamek. Po trzygodzinnych obradach przyjęto do klubu Hellera i Tilszera. Co do przyjęcia Gregra zapadnie uchwała dopiero na następnem posiedzeniu klubu.

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Komisja budżetowa rozdała w następujący sposób wolne referaty: Administracja skarbowa—Bartmański; podatki bezpośrednie—Zeithammer; podatki pośrednie i cła — Abrahamowicz; mennictwo — Juljan Czerkawski; ministerstwo handlu — Klaic; poczty i telegrafy—Fandrlik; górnictwo Dürkheim; koleje żelazne—Hausner; dług państwowy—Matusz.

Zagrzeb 6. grudnia. Nowy ban, hr. Kuehn Hedervary, obejmuje w poniedziałek kierownictwo rządu krajowego. Sejm zbierze się dopiero dnia 18. bm.

Petersburg 6. grudnia. W sprawie prowizorów wyznania mojżeszowego, wywołanej znanem rozporządzeniem Ignatiewa, oświadczył się senat na korzyść tych, utrzymując w mocy prawnej dotychczasowe położenie prowizorów.

Hr. Pahlen wydał broszurę, w której przedstawia opłakane położenie Żydów w Rosji i przemawia za zupełnem ich równouprawnieniem.

Berlin 6. grudnia. Wczorajsze sensacyjne oświadczenie Puttkammera w parlamencie, że rząd zamierza znieść tajne głosowanie także przy wyborach do reichstagu, nastąpiło w skutek wyraźnego polecenia Bismarka.

Słychać, że kanclerz zamierza zaproponować przy wyborach do rajchstagu także tę nowość, aby rozstrzygała względna, a nie absolutna większość głosów. Dotyczące przedłożenie ma być wniesionem na następnej sesji parlamentarnej.

Wieden 6. grudnia. Nadzwyczajny profesor anatomji i fizjologji roślin w uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Edward Janczewski, mianowany został profesorem zwyczajnym.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 6. grudnia. Izba poselska większością 197 głosów przeciwko 125 przyjęła projekta podatkowe za podstawę specjalnej rozprawy.— Komisja trzech w Izbie panów uchwaliła bez zmiany ustawę o małżeństwach.

Linja kolejowa z Nowego Sadu do Zemunia po odbytej rewizji techniczno-policyjnej, będzie d. 10. bm. oddaną do użytku.

Budapeszt 6. grudnia. Izba poselska uchwaliła projekt podatkowy z małemi zmianami. Jutro trzecie czytanie.

Paryż 6. grudnia. *Journ. de Paris* zaprzecza doniesieniu, jakoby Courbet otrzymał od rządu polecenie, zastanowienia marszu dalszego w Tonkinie i pozostania na stanowisku obronnem. — *Liberté* donosi, że Granville oświadczył margr. Tsengowi, iż Anglja pozostawi Francji najzupełniejszą swobodę działania, jeżeli Chiny nie poczynią znacznych ustępstw.

Patrie zapewnia, że w burzliwych dzielnicach Paryża rozlepiono plakaty, wzywające robotników, aby się w piątek stawili na placu giełdowym, gdzie ma się odbyć mityng robotniczy.

Madryt 6. grudnia. Mowa tronowa, aprobowana przez radę ministrów, wyłuszcza konieczność zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania i reformy konstytucji.

Berlin 6. grudnia. Izba poselska obradowała nad projektem zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach do sejmu i rad gminnych. Przeciwko projektowi występywał Puttkammer, i mniemał, że rząd powinien się zastanowić, czy nie należałoby znieść tajne głosowanie przy wyborach do parlamentu niemieckiego, albowiem nie spełniły się oczekiwania, przywiązywane do tego sposobu głosowania.

Londyn 6. grudnia. Według doniesień ze Sydney, konferencja reprentantów kolonij angielskich w Australji oświadczyła się za aneksją wysp, sąsiadujących z Nową Gwineą, i zaprotestowała równocześnie przeciwko deportacji zbrodniarzy francuskich na wyspy oceanu cichego, przeciwko czemu także Anglja ma poczynić przedstawienia w Paryżu.

New-York 5. grudnia. *Herald* donosi w telegramie z Hongkong, że chiński jenerał Pang wydał w Kantonie manifest do obcych poddanych, w którym oświadcza, że gdyby w razie wojny z Francją, obce okręta lub magazyny poniosły szkodę, natenczas z pretensjami swojemi należy się odnieść do Francji. Jenerał Pang jest gotów bronić Kantonu od strony morza i lądu.

Petersburg 6. grudnia. Doniesienie dzienników o zamiarze zbiorowej interwencji mocarstw w sprawie tonkińskiej, uważane jest w sferach dobrze poinformowanych za bezzasadne. Wobec doniesienia *Corr. Havas*, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*, że nie wiadomo o tem, jakoby Rosja miała należyć do operacji flot na wodach chińskich. *Journal de St. Petersb.* oświadcza również, że w kołach urzędowych nic nie wiadomo o żadnym projekcie organizacyjnym dla państwa rosyjskiego, ani o żadnej komisji, rzekomo ustanowionej do jego rozpatrywania.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 5. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 284·25 od 287·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·75 do 169·75, Banku hipot. galic. 287·50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— — 99·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4½ 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% [illegible]

[illegible] kredytowe 282·60, Anglo-Austr. 107·50, Akcje banku Union 107·—, Kolej Karola Ludwika 289·75, Połudn. 139·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·58½, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 5. grudnia godz. 1. min. 42. Akcje alp. tow. górn. 64·80, Węg. akcje kredyt. 279·25, Akcje anglo-austr. 107·50, Akcje banku Union 106·80, Akcje Karola Ludwika 286·50, Akcje kolei północnej 246·50, Akcje kolei południowej 139·20, Akcje kolei Alfödzkiej 166·—, Akcje Staatsbahn 311·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 145·—, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cisy 110·20, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 87·32, Akcje banku związkowego 103·50, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17¾, Węgierskie losy 114·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 5. grudnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·10, w srebrze 79·55, Renta w złocie 98·40, 5% austr. renta marcowa 93·85, Akcje banku wiedeńskiego 836·—, kredytowego 281·75, Londyn 120·60, Srebro —·—, Napoleonder 9·58½, Dukat ces. men. 5·70, 100 marek niemieckich 59·15.

Berlin 5. grudnia godzina 5 min. 34. Rosyjskie banknoty 197·75, Akcje kredytowe 478·—, Lombardy 238·—, Galicyjskie 122·10, Kolei rumuńskiej 197·50, Austrjackie banknoty 169·30. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 77·25.

Telegramy zbożowe z dnia 5. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·— do 11·01 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 180·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·30 m., olej rzepakowy 65·10 m. Paryż: mąki 159 klgr. 54·50 fr., olej rzepakowy 77·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6. grudnia: 15·25 do 15·50. Brema: 8·25 do —·—. Hamburg: 8·50, na październ. 8·50, na listopad-grudzień 8·75. Antwerpja: na październik 21·—. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. grudnia.

HOTEL ŻORZA. H. Mierzeński z Dembowicy, W. Morawski z Wiednia, E. Matuszewicz z Podola rosyjskiego S. Augustynowicz z Szeptyc, J. Felgenhauer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Adolf Udrycki i Aleksand Udrycki z Mostów wielkich, W. J. Heyman i F. Vogel z Wiednia, J. L. Kratter z Czerniowiec, A. hr. Krukowiecki z Aksmanic.

HOTEL ANGIELSKI. A. Lubieniecki z Paryża, A. Agopsowicz z Korolówki, K. Skirmunt z Litwy, F. Handorf z Jaworzna.

HOTEL WARSZAWSKI. P. Łastowiecki z Krakowa, T. Barkaszewski z Jasionowa.

HOTEL ŁAZARUSA. M. Goldberg z Warszawy, J. Mütz z Wiednia, B. Politzer z Wełdzirza, L. Biliński z Hryniowa, J. Lichtig z Tarnopola, S. Trynozer z Czerniowiec.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simon w Hamburgu**, zamieszczony w dzisiejszym dzienniku. Kto ma skłonność do interesującego a niekosztownego popróbowania szczęścia, temu tylko zalecić można wzięcie udziału w tem zagwarantowanem ciągnieniu pieniężnem uposażonem w znaczne wygrane.

L. 57.770. 3039 2—3

OBWIESZCZENIE.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem do powszechnej podaje wiadomości, iż należące się pp. Subskrybentom po koniec października r. b. 4½ procentowe odsetki od złożonych na pożyczkę krajową z r. 1883 kapitałów, tudzież obligacje tej pożyczki, podnieść mogą u tych kas pośredniczących, w których subskrypcje uskuteczniali. Obligacje wydawane będą tylko za zwrotem kwitów tymczasowych i innych przez pp. Subskrybentów jeszcze niezwróconych potwierdzeń.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 30. listopada 1883 r.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m.	300.000	26 wyg. m.	10.000
1 „ „	200.000	56 „ „	5.000
2 „ „	100.000	1 6 „ „	3.000
1 „ „	90.000	203 „ „	2.000
1 „ „	80.000	6 „ „	1.500
2 „ „	70.000	515 „ „	1.000
1 „ „	60.000	1.036 „ „	500
2 „ „	50.000	29.020 „ „	145
1 „ „	30.000	19.463 wygranych po	
5 „ „	20.000	mark 200, 150, 124,	
3 „ „	15.000	100, 94, 67, 40 i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500,000**, spec. na m. **300.000**, **200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej jest naznaczone urzędownie już

na dniu 12. i 13. grudnia b. r.

i kosztuje:
1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginaln. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za **przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan wygranych franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty. 2797 9—12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle **pod rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem **na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej.

KAUFMANN & SIMON,
dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. **D. O.**

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2623 28—0

HANDEL

2612 1—0 5

towarów korzennych, win, herbaty i rumu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, pod „Złotym Kogutem", ul. Halicka l. 23.

Poleca w najprzedniejszych gatunkach:

Sery ementalski	½ kilo złr.	—·80
„ cieszyński	„ „ „	—·48
„ parmezański	„ „ „	1·20
Bryndzę węgierską	„ „ „	—·40
Śledzie szkockie	parę „	—·15
„ holenderskie	sztuka „	—·—
„ stralsundzkie (Ostsee)	„ „	—·—
„ marynowane zwykłe	„ „	—·—
Sardynki puszka po 80 ct. 60 ct. 40 ct. i	„ „	—·35
Sardele z soli na wagę	½ kilo „	—·72
Kapary francuskie na wagę	„ „ „	—·72
„ nonpareilles na wagę	„ „ „	1·—
Trufle w puszkach	„	3·80
Groszek w parze (Petit pois) puszka	„	1·20
Sardynki rosyjskie (Moskale) beczułka	„	2·30
Musztarda francuska Imperial słoik złr. 1 i	„	—·60
„ „ Diaphane „ 80 ct. i	„	—·50
„ düsseldorfska słoik	„	—·35
„ kremska flaszka po 70 ct. 35 ct. i	„	—·18
Oliwa prowancka flaszka złr. 1, 60 ct. 30 ct. 18 ct. i	„	—·10
„ do maszyn i do świecenia	½ kilo „	—·36
Ocet estragonowy francuski	butelka „	1·50
„ „ własnego napełnienia	„ „	—·35
„ winny	litra „	—·24
„ kuchenny litra 16 ct. i	„	—·8

Subjekt

22 lat liczący, uzdolniony do handlu towarów korzennych lub żelaznych, z dobremi świadectwami, biegły w języku i korespondencji polskiej i niemieckiej z pięknem pismem, życzy zmienić posadę.

Adres: **K. S. 15.** „Poste restante" **Bochnia.** 3024 3—3

Rachmistrz egzaminowany

prowadzący obecnie księgi rachunkowe jednemu z Towarzystw Zaliczkowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady w większych dobrach** lub przedsiębiorstwach.

Zgłoszenia pod lit. **O.** poste restante w Rawie Ruskiej. 3020 4—5

Poszukuje się

ekonoma

rutynowanego i praktycznego na wieś w zachodniej Galicji.

Posada zaraz do objęcia.

Kawalerowie lub bezdzietni wdowcy mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z dokładnem wyrażeniem obecnego miejsca pobytu i zatrudnienia nadesłać pod adresem: **F. G. B. 4. poste restante Kraków.** 3032 3—3

Realność

w Złoczowie, składająca się z domu mieszkalnego murowanego o 8 pokojach i 2 kuchniach, oficyna o 5 pokojach i 2 kuchniach, stajnia na 6 koni i wozownia. Ogrodu warzywnego i owocowego 2 morgi. Wolna od podatku na lat 18, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. Dr. Bergera ulica Karola Ludwika l. 7, od godziny 4. do 5 po południu, albo u Wgo Petescha Emila, adjunkta podatkowego w Złoczowie.

Czapki zimowe

w największym wyborze

sukienne . . od złr. 1·50 do złr. 3·—
filcowe . . . „ „ 2·— „ „ 3·50
pliszowe . po złr. 1, 1·50 „ „ 4·—
barankowe po złr. 2, 4, 6 „ „ 10·—
imitacja baranka po złr. 1, 1·20 do 1·50.

Poleca 2964 4—0

Marcin Müller

ulica Halicka l. 17.

Zamówienia na prowincję za nadesłaniem miary uskuteczniam odwrotną pocztą.

SLABOSCI
ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ

GLOBULES Dra DE KORAB

Wyprobowano w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

Dr DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEJSERA.

Ulica Karola Ludwika l. 15 w Hotelu Angielskim.

NA RATY MIESIĘCZNE

Ważne dla Publiczności!

Niniejszem mam zaszczyt polecać mój obficie zaopatrzony

SKŁAD LAMP

salonowych, wiszących, stołowych i ściennych

2966 4—5

w najlepszych gatunkach, które sprzedaję po umiarkowanych cenach.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności, postanowiłem sprzedawać moje towary

także na raty miesięczne

przy odbiorze od 10 złr. i wyżej.

Nadto wypożycza się lampy na wieczory.

Dziękując za dotychczasowe mi udzielone względy upraszam jak najprzychylniej i nadal zaszczycić mnie łaskawemi zleceniami i kreślę. Z uszanowaniem

ADOLF MENKES

Ulica Karola Ludwika l. 15 (Hotel Angielski).

NA RATY MIESIĘCZNE

Ulica Karola Ludwika l. 15 w Hotelu Angielskim.

Materje sukienne, baje i wełniane

na garnitury męskie i dziecinne, na płaszcze od deszczu dla dam i paletoty, w najlepszym gatunku, po zadziwiająco niskich cenach, **resztki** przedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki rozsyłają się za nadesłaniem marki 5 centowej.

Tuch-Fabriks-Niederlage

3042 2 0 zum „Weissen Lamm" in Brünn (Mähren).

Potrzebuję kandydata

notarjaln. wszechstronnie rutynowanego. **N. Więckowski**, notarjusz w Tarnowie. 3025 3—3

Meble do odnawiania

na wsi lub na prowincji, przyjmuje **Adolf W. Fang stolarz, Lwów, ul. Kopernika l. 44 a.**

Na nauczycielkę

pod korzystnemi warunkami do jednego dziecka przyjętą będzie młoda, moralna, inteligentna panienka, umiejąca dobrze po niemiecku lub francusku i muzykę. Kompetentki raczą się zgłosić do biura nauczycielskiego Wnej Z. Krzyżanowskiej we Lwowie ulica Wekslarska l. 4. 3043 2—2

BRACIA LANGNER

we Lwowie ulica Halicka l. 16,

polecają: 2923 6—10

Koszule męskie białe gładkie po cenie fabrycznej złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50, 2·80 i 3; kolorowe „Oxford po złr. 2·15 i 2·80; nocne (huculskie po 2·50.
Koszule dla chłopców białe tylko w jednym gatunku wybornym po 1·50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1·20, 1·40 i 1·60.
Kołnierzyki sztuka po 20 i 25 ct. **Manszety** para 35 i 40 ct., w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1·50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od cnt. 15 do złr. 1·50, w tuzinie taniej.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od cnt. 95 do złr. 7·50.
Krawatki w największym wyborze, **szelki, spinki** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju, **pularesy, tytoniérki** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe złr. 5·50, atłasowe 9 złr.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1·60, wysokie złr. 2·20.
Sztylpy i kamasze skórzane do polowania i do konia para złr. 3·50 i 6.
Czapki futrzane i sukienne czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1·80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1·20 do 10 złr.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10·50 do 28 złr.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., damskie wyższe złr. 3·50, niższe złr. 2·80 i 2·50.

Zlecenia załatwia się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

2626 80-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po ? złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2633 92—0

KAWA.

Znaczne zniżenie cen!

Ludwik Harling i Spółka

2999 w Hamburgu 4—0

Bezwarunkowo najtańsza dostawa delikatnych gatunków pod gwarancją, bez opłaty cła:

5 kilo Mocca, afrykańskiej	złr.	3·—
5 „ Liberia, bardzo lubionej	„	3·60
5 „ Cuba, wyśmienitej	„	4·50
5 „ Ceylon, gatunek najdelikat.	„	5·—
5 „ Menado, złotej wielce szlach.	„	5·40
5 „ Mocca arabskiej, ognistej	„	6·—

Koncesjonowany

Instytut naukowy wojskowy

dla kandydatów na jednorocznych ochotników i dla wszystkich ces. król. zakładów wojskowych i

pensjonat

dla młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych.

Lwów ulica Piekarska l. 21.

2730 8—0 **F. KOESTLICH**, dyrektor zakładu.

JAKÓB STROH

KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Hetmańska,

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

po najrzetelniejszych cenach. 2758 16—0

Uskuteczniam wydanie nowych kuponów indemnizacyjnych za małą prowizją. Polecam również promesy na losy węgierskie, o głównej wygranej 150.000 złr., po 2 złr. i 1 stempel, podczas gdy we Wiedniu kosztują 3 złr. i stempel.

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

R. DITMAR

we Wiedniu,

ces. król. krajowa uprzywil. fabryka lamp.

NAFTOWE

lampy i pająki,

lampy z majoliki,

lampy wiszące z fajansowemi umbrami,

bez odoru, zawsze białe i czyste, do fabryk, kuchni itd.,

lampy słoneczne

(Sonnenbrenner),

za użyciem na godzinę tylko 62 gramów nafty, rozwijają one więcej światła niż lampa elektryczna. 2780 9—0

Wszystkie lampy wyrobione są z największą dokładnością.

SKŁAD

we Lwowie,

przy placu Marjackim.

Pięć medali zasługi

za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

MIKOTON, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

GRYLON, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów. Flakon po 30 cnt.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 cnt.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu, po cnt. 60 i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu, po 10 centów.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ulica Kopernika l. 3, we filii w Krakowie, Sukiennice l. 20. 2611 27—0

Dzierżawa propinacji!

Jako kurator p. Tytusa Szalaya i zawiadowca spuścizny po ś. p. Władysławie Szalayu, podaję do publicznej wiadomości, iż wskutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 27. Października 1883 r. L. 5925 wydzierżawionem zostanie w dobrach Szczawnica (miejsce kąpielowe) prawo propinacji, wraz z budynkami i polami na przeciąg lat 3 lub 6 od dnia 1. Maja 1884 r. począwszy, w drodze ofert.

Cenę wywołania ustanowiono na trzechlecie w kwocie 5 500 złr. w. a. rocznie, zaś na sześciolecie w kwocie 5.800 złr. w. a. rocznie.

Oferty składać należy dnia 14. Grudnia 1883 r. od godziny 11. do 12. rano w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu. Oferty ułożone być muszą ściśle podług warunków przez Sąd obwodowy w Nowym Sączu w uchwale z 27. Października 1883 r. L. 5925 wyszczególnionych, które przeglądnąć można w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu lub w kancelarji adwokackiej podpisanego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 59. 3051 2—2

Adwokat Dr. Ferdynand Weigel.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,

od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10 dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2617 25—0

Dyrekcja.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.	Oznajmienie szczęścia.	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

9 milionów 620.100 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

Premja	300.000 mark	253 wygran. po	2000 mark
1 wygrana po	200.000 „	6 wygran. po	1500 „
2 wygrane po	100.000 „	515 wygran. po	1000 „
1 wygrana po	90.000 „	1036 wygran. po	500 „
1 wygrana po	80.000 „	60 wygran. po	200 „
2 wygrane po	70.000 „	63 wygran. po	150 „
1 wygrana po	60.000 „	29020 wygran. po	145 „
2 wygrane po	50.000 „	3450 wygran. po	124 „
1 wygrana po	30.000 „	90 wygran. po	100 „
5 wygran. po	20.000 „	3950 wygran. po	94 „
3 wygran. po	15.000 „	3950 wygran. po	67 „
26 wygran. po	10.000 „	3950 wygran. po	40 „
56 wygran. po	5.000 „	3950 wygran. po	20 mark
106 wygran. po	3.000 mark	itd. itd. ogółem 50.500 wygranych	

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Upraszа się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się 1804 10—0

do dnia 12. grudnia b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU.

Ces. król. uprzywilejowana kolej  Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 24.272 V. 3038 2—2

Dostawa odzieży służbowej.

Na rok 1884 a wypadkowo i na dłuższy okres czasu rozpisuje się w drodze ofert dostawa odzieży służbowej.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę odzieży służbowej" należy wnieść najdalej do **dnia 17. grudnia b. r., godziny 11. przed południem,** u głównego zarządu w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo w Dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% oferowanej dostawy.

Wykazy szczegółowe i wzory, jako też warunki licytacyjne i dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządów materjałami w Wiedniu, Lwowie i Jassach, zaś wykazy i warunki za uiszczeniem opłaty pocztowej, przesłane na miejsce wskazane.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu, lub nieodpowiadające w czemkolwiek warunkom niniejszego ogłoszenia, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń w październiku 1883 roku.

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.